

ZUCH MISTRZYNI

•ZHR•

BIULETYN METODYCZNY GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

ROK IV

Kraków, styczeń 1993

Nr 1 (35)

Z pogodą ducha, z uśmiechem na twarzy biegniemy w Nowy Rok 1993! Musimy się postarać, żeby ten rok był lepszy od poprzedniego. Jakże wiele zależy od naszego nastawienia!

Róbta co chceta, ale róbcie to porządnie, docelowo, skutecznie, z sercem. To, co robicie, musi być piękne, bo piękno cieszy, zadawala. Piękno w samej swej strukturze jest szlachetne...

Rozpoczynający się rok nie może być rokiem wątpliwości (nie przeciwstawiajcie temu zarozumiałości, ona zaślepia). Wszystko, pomimo trudności, które są solą życia, zmierza ku lepszemu, bo nie jesteśmy bierni. Mamy pełne podstawy mieć nadzieje. Daje to nam nasza czynna postawa. *Łam, czego rozum nie złamie.*

W tym roku obowiązuje zakaz samotności. Nie wolno doprowadzać do sytuacji, w których pozostaje się na łasce samego siebie, bo to jest fałszywy trop na drodze życia, bo nie żyjemy na bezludnej wyspie. Z drugimi i dla drugich - ta dewiza otwiera drogę do dobrego bilansu rocznego.

Patyk



archiwum
harcerskie.pl

SMUTNE ROCZNICE

W połowie stycznia przypadają dwie rocznice śmierci Twórców Harcerstwa.

16 stycznia 1919 roku u brzegów Sycylii zatonął statek "Chaouia", a wraz z nim Andrzej Małkowski. To wydarzenie niezmiernie ekspresyjnie oddaje wspomnienie towarzysza ostatniej podróży Małkowskiego - inż. Jerzego Rudlickiego, wydane ostatnio przez "SKAUTA" (jest do nabycia).

15 stycznia 1979 roku zmarła wdowa po Andrzeju - Olga Drahnowska-Małkowska i spożyła na zakopiańskim cmentarzu.

Te smutne rocznice budzą zawsze w szeregach harcerstwa głębokie refleksje.

PAMIĘCI ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO

(wersz *Olgi Małkowskiej zamieszczony w paryskim "Polaku", z 21 marca 1919 a następnie w tamowskim "Czuwaj", nr 4 z 11 kwietnia 1920 przez por. A. Ciołkosza).*

Na posterunku padłeś jak przystało
Synowi Polski, życie dałeś młode -
I dziś przed Bogiem stanąć możesz śmiało
Aby niebieska legię wziąć w nagrodę.

Bo życie twoje było jedynym bojem,
Cichym lecz ciężkim, bez rozgłosu, sławy.
Teraz nań spojrzeć możesz ze spokojem -
Wszystkoś w nim złożył na ołtarzu Sprawy.

Wśród dni minionych ziemskiego tańcucha
Byłeś tym szalem, co nieba otwiera,
Byłeś tym siewcą, co z pełności ducha
Rozruca ziarno, lecz plonu nie zbierze.

Iżes nie szukał szczęścia ni spoczynku
Aniś przed wrogiem nie uchylał głowy
Teraz w niebieskim stanąłeś oryndku
Rycerzy Polski - sługo Chrystusowy.

Inna ci teraz ranga będzie dana
W zastępach Pana i nieba i ziemi,
Co przyjdzie kiedyś, aby moc szatanu
W proch porozbijać hukami swojemi.

Lecz nim przed ową staniemy godziną
Ducky się w ogniu mak oczyścić muszą.
Jeszcze tu strugi łez ludzkich popłyną,
Jeszcze niejedne serce w proch się skruszą.



O! wierzę, wierzę, że gdy będzie trzeba
Porzucisz ducha wolne bytowanie
I w tej krainie powszedniego chleba
W śmiertelnym ciele znów wezmiesz mieszkanie!

I znów z zapalem, z poświęceniem, wiara,
Wstąpisz na ziemską dusz ludzkich Gólgotę,
Aby raz jeszcze trudem i ofiarą
Zbawienia jutrzni zbliżyć wjeździe złote...

Iskierka

TYKANIE ZEGARA

Dzwoni telefon. Druhá przerywa rozmowę, podnosi słuchawkę.
- Hallo?!...

Słucha drugiej strony.

Mijają chwile w ciszy i tylko słycać ostre tykanie zegara. Wsłuchuję się w ten dźwięk i ogarnia mnie dziwny niepokój. Absolutna cisza znacznia tykanie: to już uderzenie kilofa w skałę czasu. Ta skała czasu to mój żywot. Kifof kruszy skałę; co chwilę uderzenie - chwilę bezpowrotną; ta chwila już się nie powtórzy, nigdy! Dla mnie i dla świata, którego jestem aktualną drobinką.

Co po tej chwili, po mnie pozostanie? Proch tego co materialne - to niewątpliwe. A z tego co niematerialne? To przecież zależy tylko ode mnie - mam wolną wolę. Może przelecieć nieopstrzeżenie, to znaczy moge ją stracić, powiedziałbym - uśmiercić. Można ją jednak unieśmiertelnić: przygotować dzieło, wykonać dzieło (może słowo *dzieło* brzmi za górnolotnie, ale jest najkrótsze i pojemne...). Coś dla siebie i dla innych.

Lutur

PIOSENKA DLA BABCI

SŁOWA M. TERLIKOWSKA, MUZYKA E. PALASZ

Wzmacnianie

Na-sza bab-cia u-mie ty-le, że u-wie-rzyć
trud-no w to. Cze-go dot-knie się na chwi-le,
jak ze-ga-rek bę-dzie szło. Nasza babcia umie tyle,
że uwierzyć trudno w to.
Czego dotknie się na chwilę,
jak zegarek będzie szło (bis)

II.
Babcia wszystko roba dla nas.
Z jej pomocy każdy rad.
Babcia strasznie jest kochana.
więc nich żyje nam sto lat!

Jeden dzień zimowiska

Pisząc plan pracy zimowiska prawie zawsze zgrzytamy zębami, gdy trzeba napisać *Plan dnia*, no bo po co to komu, wiadomo: trzeba wstać, jeść i zapelnąć czas zajęciami programowymi, wieczór kominek.

Wbrew perorom, zatwierdzając plan pracy, najpierw patrzę właśnie na plan dnia. Z niego wiem, czy komendantka wie po co jedzie na AZ, czy zna różnice w możliwościach zuchów i harcererek, czy mądrze ułożyła zajęcia. Skąd to wiem? Otóż tak:

1. **Pobudka.** Zuchy marzą o niewstawaniu rano do szkoły; można te marzenia spełnić, gdyż o 7 jest jeszcze ciemno (psychiczny opór przed wstawaniem), a organizm dziecka potrzebuje snu - więc jedynie co może limitować godzinę to ewentualne "wspólne zamieszkanie" w budynku z harcerzami, którzy gwizdzą pobudkę o 7-mej.

2. **Apel.** Przecież takiej formy pracy w metodyce zuchowej nie ma (jest zapożyczana z harcerskiej, i tylko na wspólnym otwarciu zimowiska może zaistnieć). U zuchów jest *Krąg Rady*, nazywany obrzędowo... *Radą Wodzów. Naradą Pogarników* itp. Ma też inną oprawę i cel. Zuchy: * zgłaszają problemy, * podejmują decyzje o tym, co będzie danego dnia (konkursy), * dowiaduje się o punktacji np. w swoich osiągnięciach na drodze do bieguna, * śpiewają.

3. **Cel.** Na zimowisko jedziemy m.in. po to, aby zuchy "zaczepnęły świeżego powietrza". Jednak doświadczenie uczy, że nawet najbardziej zapaleni mali narciarze czy saneczkarze nie wytrzymają poza budynkiem (temperatura poniżej 0°) dłużej niż 2 godziny (zresztą zajęcia "na górze" szybko się nudzą) - co innego "tropienie zajaca" lub tp. Na dodatek z takich wypraw i zabaw wracają przemoczeni, z mokrymi butami (na zimowisko bierze się dwie (!) pary butów).

Dlatego też planując dzień najlepiej przewidywać dwa krótsze wyjścia: jedno sportowe z sankami, najlepiej

przed obiadem (ciepło słońca), drugie - krótsze - po ciszy poobiedniej.

4. Stąd dwie wersje planów dnia:

| | |
|--|--|
| 7.30 - pobudka, gimnastyka, mycie... | |
| 8.30 - śniadanie | |
| 9.00 - KRĄG RADY | |
| 9.20 - zajęcia w budynku | |
| 11.00 - zajęcia w terenie np. sportowe | 11.15 - II śniadanie |
| 13.00 - obiad | 11.30 - zajęcia w terenie (dłuższe, różne) |
| 13.30 - cisza poobiednia | 14.00 - obiad |
| 14.30 - zajęcia sportowe lub w terenie | 14.30 - cisza |
| 16.00 - podwieczorek | 15.30 - stały kącik majsterki, piosenek |
| 16.15 - zajęcia popołudniowe | |
| 18.00 - kolacja | |
| 18.30 - czas szóstek | 18.30 - przygotowanie do kominka |
| - mycie, przygotowanie sal przed snem | 19.00 - kominek |
| - podsumowanie dnia w szóstce | |
| 19.45 - kominek | 20.15 - mycie, przygotowanie do snu |
| | 21.00 - CISZA NOCNA |

5. Z planu wynika jeszcze jedna sprawa: **praca szóstek.** Na koloniach czy zimowiskach, w przeciwieństwie do pracy srodzecznej, jest w każdej szóstce opiekunka (osobną sprawą jest czy to jest potrzebne - ale te rozważania zostawiam na kiedy indziej), jeżeli pełni ona rolę mini-drużynowej, i to ona przede wszystkim swoim przykładem, reakcjami w czasie wykonywania zadań, codziennych obowiązków - wychowuje. Ona też właśnie powinna mieć czas na podsumowanie w tej "mini-drużynie" (szóstce) dnia. Widziałam kiedyś właśnie zwyczaj, że po myciu i wieczornej kztataninie w sali zasiadała przy świecy cała szóstka, prowadziła swoje "obrady" (ot, po prostu swój *Krąg Rady*). Gdy zegar wybił godzinę 20, w całkowitej ciszy i przy wygaszonych w budynku światłach, zuchy z tymi swoimi świecami zbliżyły się do kręgu kominkowego, te świece stawiane koło siebie pozwalały na zaspiewanie piosenki, która rozpoczynała kominek wszystkich.

6. Po nim - po związaniu wieczornego kręgu, zuchy ze świecami rozchodzili się do sal. W ciszy rozbięrały się z mundurków i kładły do łóżek, a przed zgaszeniem świece słuchały bajki na dobranoc. To wyciszenie (wyciśnienie), nastrój, pozwalał na wieczorny spokój i nie było problemów z zaśnięciem.

Zwróćcie uwagę: mycie też (!) jest przed kominkiem, nie po nim. Przy myciu jesteśmy skorzy do żartów, a potem chcemy rozrabiać dalej i wcale nie chce się nam spać i jeszcze jedno. Najbardziej wesoły kominek z płasami i grammi można zakończyć tak,



że zuchy po cichutku będą się rozchodzić. To uczy zarazem zwyczajów harcerskich - w czasie po pieśni "Idzie noc..." na obozowym majdanie nie powinno już być głośniejszych rozmów.

Jest to trudna umiejętność tworzenia nastrojów.

Tego właśnie chciałabym Wam życzyć na czas zimowisk.

Czuwajcie w uśmiechu

Witoslawa

ZUCHOWYM KULIGIEM jedziemy

A kiedy zima nie poskąpi śniegu, a mróz nie przekroczy nimus pięciu stopni, a do tego znajdzie się do pomocy rodzic z inwencją - możemy pomyśleć, ba, nie tylko pomyśleć ale i zrealizować zuchowy kulig!

Może być parugodzinny w najbliższą okolicę (przedmieście) zamieszkania zuchów, ale również można się powążyć na sobotni kulig całodzienny (do zmroku), albo nawet (!) półtoradniowy, sobotnio-niedzielnny (ten wymaga ogromu przygotowań - nocleg - i zaangażowania grupy rodziców).

Organizowany kulig powinien mieć pewien charakter: może krajoznawczy (np. do ruin starego zamczyska), może wybitnie zabawowy (np. w ramach karnawału zuchowego). Tak czy owak wymaga wyznaczenia trasy i szczegółowego programu (w tym miejsca postoju, posiłku, gier, konkursów itd.). Wymaga naprawdę solidnego przygotowania. Może o tym trochę dokładnie:

1. Dokładna mapa (teraz takie dobre "sztabówki" są sprzedawane), która pozwoli wytyczyć trasę w kilometrach i w czasie na przejazd, posiłek, odpoczynek i inne zajęcia zgodne z programem.
 2. Konie i sanie (trzeba zamówić z odpowiednim wyprzedzeniem), zuchy muszą zaopatrzyć się w sanie, narty, linki (także dodatkowe).
 3. Jeśli program krajoznawczy - drużynowa musi obkuć zabytki (itp.), jeśli rozrywkowy - nie można zapomnieć o rekwizytach.
 4. Zapewnić gorącą herbatę, a przy dłuższym kuligu - zabezpieczyć ciepłe posiłki. No i 'miejsca postoju'...
 5. Wyraznie nastawić uczestników na odpowiednie ubranie (szczególnie zwrócić uwagę na buty, ciepły swetry i bieliznę).
 6. Koniecznie przygotować i zabrać podrózną apteczkę.
- Po wstępny przygotowaniu plany przedsięwzięcia, konieczne jest spotkanie z rodzicami (może nie wszystkimi, ale trzeba zawiadomić wszystkich), jak również zwrócić się o pomoc do zaprzyjaźnionej drużyny harcerskiej.
- Sprawa warta jest zachodu, bo zuchy będą miały radości co niemiara, zwłaszcza, że tak mało dzieci wyjeżdża w tym roku na ferie zimowe.

Założenia programowe zimowiska

"W KRAINIE BAŚNI"

Przeniesmy się do Krainy Królowej Śniegu - na Spitsbergen - i tam będziemy uczestniczyli w opowiadanych nam przez Gwiazdę Polarną - Polaris - wydarzeniach. Tak więc pójdziemy śladami Gerdy poszukującej porwanego przez Królową Śniegu - Kaya. W międzyczasie poznamy różne kraje i obyczaje żyjących w tych miejscach ludzi. Wśród codziennych zajęć nie braknie nam nowych bajek i baśni, które będziemy odkrywać. W ten sposób chcemy wpłynąć na wyobraźnię zuchów. Wiedzeni zeszlórocznymi doświadczeniami, a więc tym, że duży i pozytywny wpływ wywarły na dzieci mity greckie, mamy nadzieję, że także i ta forma zabawy i nauki przyniesie nam oczekiwany skutek, w postaci rozbudzenia wrażliwości i inwencji twórczej u naszych podopiecznych. Tak więc będziemy zwracać uwagę na pracę indywidualną (sprawności indywidualne w szerokim zakresie) oraz na zaangażowanie się dzieci w pracy grupowej, tj. w szóstkach. Ważna dla nas sprawa jest wyrobienie u naszych zuchów umiejętności zaaklimatyzowania się w grupie, czyli zachowywania się jak **prawdziwy zuch** - zgodnie z Prawem Zucha. Na tegorocznej kolonii znajdzie się pięciu nowopryjętych do drużyny (Szk. Podst. Nr 93) chłopców, którzy jeszcze nie do końca poznali prawdziwe zuchowanie i po raz pierwszy spokajają się z zuchami z innej drużyny. Chcielibyśmy, żeby doświadczenie jakie zdobędą na tym (często pierwszym samodzielny) wyjeździe zaowocowały w przyszłości, nie tylko na zbiórkach zuchowych. To samo dotyczy innych uczestników zimowiska. Wiadomości i umiejętności jakie zamierzamy przekazać dzieciom mogą być im pomocne w szkole, w zabawie i naucz.

W ramach możliwości mamy nadzieję zabezpieczyć dzieciom dużą ilość zajęć na świeżym powietrzu: saneczkarstwo, zwiady i gry w okolicy naszej szkoły. Planujemy także wiele zajęć sportowych w budynku, mając na uwadze, że zuchy powinny wykorzystać czas ferii na aktywny i zdrowy wypoczynek.

W czasie kolonii planujemy: Zuchowa Olimpiadę Zimową - Wycisgi Zaprzęgów - Wielki Bal Bajek - Festiwal - Przyjęcie w Pałacu Królowej Śniegu.

Obzędowość czyli KRAINA KRÓLOWEJ ŚNIEGU

1. Komenda - Nieboskłon:

- * Agata Balowska - Gwiazda Polarna - Polaris
- * Joanna Pełka - Zorza Polarna

- * Anna Komorowska - Wielka Niedźwiedzica +/
 - * Monika Wysoczyńska - Dubhe (jedna z gwiazd Małego Wozu)
 - * Danuta Kalkowska - Mała Niedźwiedzica +/
 - * Jacek Kwatery - Merab (jedna z gwiazd Małego Wozu)
2. Zuchy - Mieszkańcy Krainy Królowej Śniegu:
 - szóski: * Pingwiny
 - * Renifery
 - * Morsy
 3. Stroje zuchów:
 - blekitne koinierze w kształcie gwiazdek + amulety ze znakami szóstek
 4. Stroje kadry:
 - żółte szaty * okulary w gwiazdki
 5. Kronika: w kształcie suszonego dorsza, używanego w Laponii zamiast papieru
 6. Tablica wiadomości: lustro
 7. Szyk szóstek:
8. Okrzyk kolonii i jej piosenka zostaną wymyślone wspólnie z zuchami.
 9. Obrzędowa rama lustrzana - służąca do obrzadku przeprosin w Kręgu Rady
 10. Laska głosu w Kręgu Rady.
 11. W Kręgu Rady układanie słowa WIECZNOŚĆ (codziennie jedna litera)
 12. Sprawności - przeprowadzimy codziennie na czasie wolnym "mały kiermasz sprawności zuchowych". Zuchy będą mogły realizować samodzielnie sprawności takie jak: Koszałek Opalek, Bajarz, Rzeźbiarz, Malarz, Śpiewak, Dekorator, Saneczkarz, Lalkarz, Ludwiczek.
 13. Mapa przygód:
 - Miasto Wielu Domów - Rzeka Nadziej - Kraina Czarodziejskich Kwiatów - Księstwo Domilonu - Jaskinia Małej Rozbójniczki - Laponia - Równina Finmarku - Pałac Królowej Śniegu
 14. Lista spraw w postaci puszek zawieszonych na tablicy ogłoszeń i otwieranych na wiecznym Kręgu Rady.
 15. Kalendarzem naszej podróży w Krainie Królowej Śniegu będzie układanie przez nas każdego dnia słowo WIECZNOŚĆ.

+ Uwaga redaktcy: Nie należy stosować tak podobnych nazw, bo jak je skrócić?

STAROCIE

NA ORLIYM GRZEZDZIE

Grodzień - latylo czas kursów zuchmistrzów. My, starsi, szukamy najlepszych rozwiązań, aby były one ciekawe i "uczące" dla przyszłej kadry. A młodsi? z ciekawością i chęcią z odrobiną obawy jadą na ten kurs. Uchylmy zatem tajemnicę, przesuając wskazówki zegara o 60 lat. (materiał przesłany nam przez drugą hm. Z. Koczał "Skrydła", nr 3/1931r.)

Tydzień, że się tak wyrażę, na przełomie dwu lat miało "Orle Gniazdo" gości. Nie były to żadne zagraniczne persony, ani jakby kto górnolotnie myślący przypuszczał, dzielne orły, gdzieś z skalnych szczytów niebieskich Tatr, które stąd widoczne są i niedalekie, ale bądź co bądź byli to bardzo ciekawi goście. Zjawili się tutaj porą wieczorną, a trzecim dniem Świąt Bożego Narodzenia, przyjechawszy smiałami od strony Nowego Targu. Postacie były na pozór nie nadzwyczajne, ot sobie gromadka dziewcząt, odzianych z wierzchu trochę po ceperku, choć plecaki uczciwie ze sobą miały, a nawet znalazła się między nimi para nart i lyżew i niewielkie sanki. Jakkolwiek sprzęt to był nie byle jaki, nie wiem, czy nie przyniosłby on im dyszonu, gdyby ktoś chciał podzielić jeden przez 17, lecz mniejsza z tym.

Gdyby było widno, mogłyby ktoś jeszcze trzymać się za boki na widok postaci pochylonych i sunących dwa kroki w górę, a trzy ku dolinie po zboczu wyniosłości, na której wznosi się ona, wspomniana wyżej Orla Siedziba. Nie była ta przeprawa łatwą, bo musicie wiedzieć, że w dniach poprzednich halniak zawiął okolicę. Uczynił to zapewne na to, by sprawdzić czy wszystko jest w porządku. Nie wiem czy tak było, skutek był jednak w każdym razie taki, że skoro przybyłszy staliśmy już na progu Gniazda wydłużyły im się nieco nosy. Nie chcę twierdzić, że nie miało wpływu w tym względzie górskie kryształowe (jak wiadomo) powietrze, które ciągnie człowieka (nie za nos wprawdzie) od samego Krakowa i każe koniecznie tu przejeżdżać, choćby z kursem zuchowym, który mógł się odbyć podobno w Podwawelskim Grodzie.

Bądź co bądź wydłużenie nosów było wyraźnie dostrzegalne i nie ma się czemu dziwić, że tegoż jeszcze wieczoru cała gromadka zamieniła się w naród Krasnoludków. Stało się to w jednej z dolnych sal Orlego Gniazda, oknami zwróconej ku południu, po paru poważnych słowach o celu przybycia, a stąd sala ta nazwana została Kryształową Grotą. Było jej z tym bardzo do twarzy, bo mrozoprawne na zamówienie samego króla wymalował na szybach bardzo misternie kwiaty i liście. Ale to było nazajutrz.

Tymczasem w Orlim Gnieździe nastąpiło królestwo Krasnoludków. Miłośnicy panujący Król Blystek (kom. kursu) podzielił lud swój na dwie gromady w wydawszy odpowiednie polecenia wezwał do siebie swą świętę; uczoną Koszałkę-Opalkę (sekretarkę), by mu pisał orędzie do ludu, Dusisgrośka (skarbniczkę), by grosze przeliczył. Pasibrzuszek (gospodyni) to już sam pomyślał co zrobić, by lud nie był głodny i co uczynić, by każdy miał codziennie swoje trzy ziarnka grochu. Musiał wam zdradzić, że w tym królestwie nie było źle, jak mógłby pomyśleć ten, co coś wie o "dziesiętyszych czasach" i o Krasnoludkach. Przyczyna tego była ta, że nie przybyli wszyscy co przybyć mieli, z czego król miłośnicy bardzo się smucił, ale Dusisgrośka nie, bo zapasów było więcej i subwencja większa. Skrzętałek (obożna) wezwany przez króla jął odrzucać pilnować porządku, a Ziółko (samurajtka) leczyć ludzi, tak, że nie ma się czemu dziwić, że wszystko poszło jak najlepiej. Drugiego dnia wezwany na Orędzie (odprawa) lud przyjął głęboko do serca królewskie słowa i z pozdrowieniem "Wiosna idzie" ruszył do pracy. Co prawda to z tą wiosną nie było tak bardzo w porządku, bo właśnie szedł mroz i rzębił na szymbach cuda, ale przecież wiecie, że krasnoludki to naród niefrasobliwy.

Tegoż dnia przybył do narodu sławetny mistrz Sarabunda (dłma Kierowniczką wydziału zuchów w G. K.) i zaczęły się w Królestwie pracowite czasy. A jako że byliśmy krasnoludkami, przez czas naszego królestwa uczyniliśmy się piosenkę krasnoludkową, starałyśmy się spełniać czyni krasnoludkowe, wytwarzając atmosferę radomej pracy. Chociaż ulegliśmy całkowicie metamorfozie krasnoludkowej, nie zapomnieliśmy o tym, żeby zdobyć jak najwięcej wiadomości o pracy zuchowej i pilnie

nastawialiśmy uszu na wykładach.

Tematy wykładów:

1. Jak przystąpić do zorganizowania gromady.
2. Co i jak opowiadać zuchom.
3. Sprawności ruchowe.
4. Historia ruchu zuchowego

Mistrz Sarabanda, późniejszy indyjski Wielki Mag - dhna J. Zwiolakowska.

5. Higiena dziecka.
6. Administracja gromady.
7. Metodyka przeprowadzania gwiazdek zuchowych.
8. Ćwiczenia zmysłów zuchów
Król Blystek, później Wielki Wódz, Chyży Orzeł - dhna A. Malinowska.
9. Praca ręczna w gromadzie.
10. Psychologiczne znaczenie rysunku dziecka i rozwijanie uczuć estetycznych u dzieci
11. Kilka zagadnień z psychologii dziecka (z omówieniem bibliografii pedagogicznej)
Koszalek-Opalek, potem Kręty Język - dhna B. Jakeszówna.
12. Wychowanie społeczne w gromadzie.
13. Obrzędowość w gromach zuchowych
Dusigrosik później Chciwa Ręka - dhna L. Stankiewiczówna.
14. Gimnastyka dziecięcia
Dzika Mery - gość, który wraz ze śniegiem spadł na Orle Gniazdo, dhna M. Bieniasówna.

Co tam mądrego i dobrego mówiono na powyższe tematy, nie napiszę - kto jest bardzo ciekaw, to prócz instrukcji, przeczyta sobie podręcznik dla zastępowych, który obecnie się tworzy, a kto jeszcze bardziej - przyjedzie na kurs zuchowy Komendy Chorągwi Krakowskiej.

Krasnoludkowie rośli w mądrości przed trzy dni, Aż nastał czas, aby znikli z tej ziemi. Tak tedy za rozkazem Króla Blystka, wierni poddani przybrali się w odwzięte szaty, a i sam Król Blystek przystroił się nie bylejak. I zesłali wszyscy do Kryształowej Groty, aby tam pod drzewkiem rozważyć swoje uczynki na ziemi. I rozważali w zadumie, a potem znikli. Zesłali pod ziemię. (Ciałość życia Krasnoludków obejmowała mniej więcej wymagania dla sprawności Krasnoludka). Na ich miejsce zostały szare, zwyczajne harcarki.

Ale nie nie był to koniec dziwów, które oglądać miało Orle Gniazdo. Na świecie nastał mróz, świeży śnieg pokrył stare ślady, czas przyszyć w świat. Oczy się wyteżyły, uszy się nastawiły i cała gromada stała się dzielnym indyjskim plemieniem - Orłzuchaczów. Wielki nasz wódz "Chyży Orzeł" z nieodstępnym swym Krętym Językiem wysłał plemię na łowy. Plemię dzieliło się na dwa szczepty - jednego szczeptu porwać miano jęticca, uwięzić na saniach w las i bronić w śnieżnej fortecy. Jęniec uciekł, ale forteca w lesie była i szczept wrogi tropił ślad na śniegu. A przede wszystkim był świat wielki, biały i piękny, był widok na wysokie Tatry i był ruch i wolność potrzebne indyjskiej duszy. Z dniem tym kończył się rok stary. O północy więc biegnęło się dzielne plemię Orłzuchaczów do Czerwonego Kwiatu, rzucającego blaski na śnieg. Z pierwszym uderzeniem dwunastej godziny wszystkie tomahawki udkowały na zawsze "Starego Roku", a wszystkie gardła wydały okrzyk na cześć świetlanej postaci, sunącego od wschodniej strony - "Nowego Roku". Wojownicy uczcili go tańcem radosnym i powrócili do swoich wigwamów. A jeno Wielki Wódz i Wielki Mag z nieodstępnymi kilku wojownikami nie opuścili ognia, aż wygasł zupełnie.

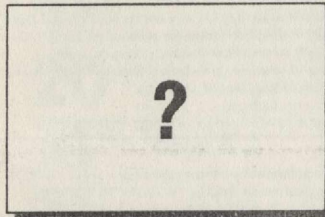
W Nowym Roku wojownicy dzielnie się sprawiali. Na zew Wielkiego Wodza, przez Kręty Język oznajmiani, chyżo spieszyli. Wielkich słów (wykłady), które jasno czyniły w głowach, jakby słońce tam zeszło, uważnie słuchali. Zaprawiali się w tym jak i czym zajmować najmłodsze pokolenie dzielnych plemion (zuchy). (W tych dniach dobieraliśmy więcej wojownicze gry,

najrozmaitsze wyścigi, ćwiczenia zmysłów, w dzikich skokach, którymi plemię spędzało spędzało do reszty sen z powiek, miałyśmy opowieść ruchową o polowaniu w preriach).

Wielki Duch laskaw był na plemię i dał im jeszcze jeden piękny dzień nim znikli z tej ziemi. Tatry skapanie w słońcu i śniegu, na które mogły się do syta naparzyć oczy wojowników, by Wielki Wódz za radą Wielkiego Maga urządził wyprawę na ruiny Czorszyna. A potem rozproszyli się dzielni wojownicy, zostały znowu szare harcarki, które opuściły Orle Gniazdo i wróciły do dwóch gromad z głowami pełnymi pomysłów.

Powiećcie pewnie: dobrze się bawily, ale i na tym koniec. My jednak inaczej myślimy. Stare zuchy (kierowniczkę pracy zuchowej) muszą umieć stwarzać takie nastroje w gromadach, żeby zuchom u nas dobrze było, ale pierwszym warunkiem do tego jest przez nas samych przeżywanie takich chwil na równi z dziećmi, gdyż nasza obojętność najmilsze i najwięcej dające zuchom chwile zważy. O ile zdobędziemy tę sztukę, życie gromad będzie barwne i ciekawe.

Dusigrosik



KARTKA z zimowiska

Biegamy po kioskach, szukamy widokówek, żeby wysłać je najbliższym. Tymczasem wycinanki-naklejanki - to najwspanialsze zuchowe pocztówki. Potrzeba kartonik, papier kolorowy, najlepiej samoprzylepny i - pomysłowa głowa. My w Redakcji "Zuchmistrzini" też czekamy na takie kartki. Nie tylko z pozdrowieniami z zimowiska



PAMIĘĆ

Takim krojem pisma podano ważne daty historyczne
Takim krojem pisma odnotowano wydarzenia nieobojętne
Tak wynotowano informacje programowe

STYCZEŃ

1

- 1931 - W Krakowie rozpoczął się XI Walny Zjazd ZHP
1933 - W zuchowej ofensywie przoduje chor. krakowska
1934 - "W Kręgu Wędzów" staje się piśmie Wydz. Zuchów GKM
1951 - Oficjalnie przestał istnieć Związek Harcerstwa Polskiego. W jego miejsce powołano Organizację Harcerską Związku Młodzieży Polskiej, zblżoną do Pionierów sowieckich. Zuchy, których gromady były od roku likwidowane, przestały istnieć.
1966 - Papież Paweł VI proklamuje Światowy Dzień Pokoju, obchodzony przez Kościół Katolicki od 1968 roku.

Rozpoczyna się karnawał zuchowy.

Jeśli warunki śniegowe są odpowiednie - można pomyśleć o kuligu.

3

- 1923 - I Konferencja Instruktorów zorganizowana przez GKM w Brześciu n. Bugiem uznała książkę "Włczęta" Bi-Pi za zasadniczy podręcznik do prowadzenia zajęć z chłopcami (odrzucono oryginalną metodę zuchową opracowaną przez harcerki).

- 1924 - Zmarł ks. Kazimierz Lutosławski, twórca projektu Krzyża Harcerskiego.

- 1941 - Zmarł Robert Baden-Powell.

- 1982 - W Warszawie odbyła się dwudniowa narada kadry instruktorskiej ZHP, na której komisja pod przewodnictwem Marka Wardeckiego przedstawiła założenia CAS-82.

- 1945 - Ustalono zmienione teksty Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego, szczególnie eliminując służbę Bogu i upolityczniając harcerski stosunek do Polski.

- 1957 - Pierwszym po reaktywowaniu ZHP i zuchów kierownikiem Działu Zuchów GKH zostaje Marek Wardecki.

 12



12

15

16

17

20

21

22

23

30

31

1982 - Centralna Szkoła Instruktorów Zuchowych zainaugurowała swą działalność jako jedna z galezi Centralnej Szkoły Instruktorskiej w Oleśnicy. Komendanci: Adam Kiewicz (1982-85), p.o. Stanisław Godzic (1985-86), Krzysztof Kaczmarek (1986-90), Gabryjela Zielińska (1991-92 - do likwidacji CSIZ w Oleśnicy w marcu 1992 r.).

1936 - Harcerki ogłaszają nowe sprawności zuchowe: Chłopiec Okrętowy, Marynarz, Gęsłarka, Pasterka, Przyjaciółka Ptaków, Kwiciarka, Zieliarka, Grzybiarka, Przyjaciółka Lasu.

1979 - Zmarła Olga Drahonowska-Malkowska.

1919 - Wskutek natknięcia się na minę w zatoce mezyńskiej (koło Sycylli), tonie francuski okręt "Chaoula" a wraz z nim ginie Andrzej Malkowski, jadący z misją od gen. Hallera do gen. Żeligowskiego.

1945 - Rozkaz Naczelnika Harcerzy o zaprzestaniu działania przez Szare Szeregi. Komenda Pogotowia Harcerz zakończyła działalność dopiero w marcu.

1903 - Urodził się Aleksander Kamiński.

Dzień Babci.

Dzień Dziadka.

1793 - Drugi rozbiór Polski.

1946 - Na zjeździe pod Paryżem powstaje Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, skupiający harcerską młodzież i instruktorów ośrodków polonijnych.

1949 - Przy okazji "reorganizacji" naczelnych władz ZHP zlikwidowano stanowisko naczelnego kapelana ZHP.

1892 - Urodził się hm RP Stanisław Sedlaczek, naczelnik Głównej Kwatery (1919-31), przywódca duchowy Kręgu Starszoharcerskiego hm. Św. Jerzego, współzałożyciel we wrześniu 1939 r. Harcerstwa Polskiego (orientacja katolicko-narodowa).+

 13

Hu, hu, ha! Zima nie jest zła!

SLALOM W zabawie biorą udział dwie grupy (szóstki). Teren: ośnieżone pole, lub stok pagórka, na nim w odpowiednich odległościach oznaczone, zbudowane ze śniegu bramki (najmniej cztery) "Zawodnik", biegnąc z sankami, lub na nich zjeżdżając, pokonuje bramki, i oddane sanki następnemu ze swej grupy. Wygrywa grupa, która okaże się najszybsza w konkurencji.

Odmiany: "zawodnicy" leżą na sankach i odpychają się nogami; "zawodnicy" zjeżdżają siedząc tyłem.

RZUTY Do zabawy potrzebujemy kilka puszek po konserwach lub kartonowych pudeł. Ustawiamy je w piramidkę, najlepiej na podwyższeniu (murek ze śniegu). Każdy zuch na pięć rzutów kulą śniegową. Każda stracona puszka to punkt. Ważna jest sprawa odległości: 5 do 10 metrów.

Odmiana: Na bezokiennym murze, wysokim parkanie, rysujemy śniegiem kręgi tarczy i oznaczmy 1, 2, 3 ... Zuch - z pewnej odległości (linia) - usiłuje trafić w sam środek (kilka rzutów, sumowanie punktów).

NAJAZD Budujemy ze śniegu dwa mury obronne w odległości około 10 m od siebie (możemy zamiast murów wykorzystać inne naturalne przeszkody, np. zwalone drzewa lub tp. ale zachowując równe szanse obronne dla dwóch grup zuchów). Na każdym murze (barykadzie) zawieszamy chorągiewkę. Walkę na śnieżki prowadzimy z za murów: trawiony przeciwnik zostaje wyeliminowany. Prowadzone są wypadki, zdobyć chorągiewki. Atakować można tylko pojedynczo.

BIEG ZAPRZĘGÓW Zaprzęg - to sanki oraz jeden zuch ciągnący i drugi siedzący na sankach. Linia startu stanowi również linię mety oraz smiany zaprzęgów. Dwie grupy ok 9 osobowe. Dwa zaprzęgi (kopczyki, na nich chorągiewki, które przeba przeniesić w czasie jazdy zjadnego kopca na drugi, inne zmyślnie zadania po drodze). Zabawę wygrywa grupa, która - wykonując wszystkie zadania - najszybciej pokona trasę. Warto nadmienić, że zadania w biegu wykonuje zuch siedzący na sankach.

PTAKI łatwiej noszą mroż niż głód

Dokarmianie ptaków trzeba zacząć - nawet przy ładnej pogodzie. Przed nastaniem mrozów, ptaki powinny przyzwyczaić się do tego, że w danym miejscu czeka na nie pożywienie.

Na karmniku warto umieścić zieloną gałązkę świerkową lub kiść jarzębiny, wtedy ptaki szybciej zwrócą uwagę na swoją "stółkę".

Najwartościowszym pokarmem są nasiona roślin oleistych: konopi, słonecznika, pokrojone pestki dyni, a także suszone jagody bzu czarnego i jarzębiny.

Najmniej wartościowym pokarmem są okruszyny chleba. Zjadają je tylko wróble. Trzeba pilnować, aby okruszyny nie zamokły i nie spleśniały. Wilgotne i spleśniałe pożywienie szkodzi ptakom.

Dokarmianie ptaków można przerwać dopiero w kwietniu.

(wg ZW)

ZUCHMISTRZYNI - ROK 1993

"Zuchmistrzynie" serdecznie witają Czytelników w nowym roku! Chcemy sprostać zadaniu niesienia Wam pomocy w trudnej służbie na odcinku wychowawczym. Tylko stały wzajemny kontakt pozwoli nam spełnić to zamierzenie.

Oczekujemy od Was korespondencji na temat Waszych sukcesów i kłopotów. Pochwalcie się udanymi zbiorcami, zwierzcie się z trudności. Doświadczenia i pomysły Wasze mogą przydać się innym.

Życząc samych sukcesów w nowym roku, zapraszamy do współredagowania naszego wspólnego piśmka.

Czujtaj!

Redakcja





Dobroć pełza tam, gdzie nie może iść

Pani zającowa leżała obłożnie chora. Pan zając padł ofiarą ludzkich polowań. Siedem małych zajączków pozostawionych było praktycznie na łasce losu.

Oczywiście, sąsiedzi nie zapomnieli o obowiązku odwiedzenia chorej. I tak przyszedł najpierw jeź, przyniósł parę listków koniczyzny i powiedział: z czasem się poprawi! Późnym wieczorem zjawiła się sowa z pocieszeniem: cierpliwości, czeka cię nagroda. Nazajutrz wpadła na chwilę ruchliwa mysz polna i przypomniwała: głowa do góry sąsiadko: każdy ma swój krzyż do dźwigania! Koło południa przyszła sarenka i szepnęła chorej do ucha, że nie taki diabeł straszny, jak go malują.

Zającowa nie mogła jednak w tych wszystkich słowach odnaleźć dla siebie jakiejś pociechy. A miała już dosyć, gdy w domu zjawili się znowu goście: kot ze swoim beztroskim: „jakoś to będzie”, kret z „wszystko dobre, co się dobrze kończy”. Chora była na granicy rozpacz: w domu głodno i chłodno, a tu znikąd żadnej pomocy, tylko słowa... słowa... i gdy tak rozmyślała nad marnością zajęczego losu, przyszły po cichu mrówki. Przyniosły bukiet niezapominajek, nakarmiły zajączki, posprzątały chatę i odeszły. W zającową wstąpił znowu nowy duch.

(wg Kazimierza Wójtowicza "Okruchy")

Słowami doprowadzić można świat do absurdu (Stefan Napierski)

Opatrzność wstaje każdego ranka wcześniej niż słońce. (Lacordaire)

Miłość jest lekarstwem, co sprawia cuda codziennie (Phil Bosmans)

**Skład redakcji: hm Wiesława Stojek, HR, hm Urszula Kret, wędz.
hm Ludwik Tarnowski, HO**

Adres redakcji: Kraków, ul. Westerplatte 12/5

cena egzempl. 2.500 zł

DO UŻYTKU WEWNĄTRZORGANIZACYJNEGO

